

głos bytowa i miastka



Pyszny jarmark w Czarnej Dąbrówce

Wyjątkową imprezę zorganizowano w Czarnej Dąbrówce. Panie i panowie pochwalili się potrawami z ryb. Były też cudowne nalewki **SZCZEGÓŁY STR. 10**

W końcu dojdzie do tragedii

Zagrożenie

Nowe zjeżdżalnie nad jeziorem Lednik w Miastku stanowią coraz większe zagrożenie. Pani Renata po zjeździe o mało nie złamała nogi. Po uderzeniu w kamień zasłabła. Pomocy udzieliła jej pielęgniarka.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Od początku wakacji, kiedy uruchomiono nowe zjeżdżalnie zraniło się już kilkanaście osób. To dzieci, jak i osoby dorosłe. Po zjazdach uderzają w kamienie, które wystają z dna. - Korzystałam z niebieskich zjeżdżalni. Kiedy wpadłam do wody, poczułam, jak coś ostrego wbija mi się w stopę. Zrobiło mi się słabo - opowiada pani Renata.

Na szczęście obok była pielęgniarka, która udzieliła pierwszej pomocy. Kobieta trafiła do szpitala. Podejrzewano złamanie kości śródstopia. Na szczęście do tak poważnych ran nie doszło. Po wypadku jeden z ratowników szukał przy zjeżdżalniach kamieni. - Dojdzie w końcu do jakiejś tragedii. Te kamienie powinny zostać usunięte. Jeśli się nie da, zjeżdżalnie powinny być wyłączone z użytku - mówią osoby wypoczywające nad jeziorem. - Ręczne usuwanie kamieni nic nie daje, bo zaraz pojawiają się nowe. W pierwotnym projekcie były tam zaplanowane w wodzie dodatkowe plastikowe rynny. Zrezygnowano z nich z uwagi na koszty. Na pewno będę wnioskował o pieniądze na ich montaż. Nie wiem, czy zamknę zjeżdżalnie. Niedługo jest koniec sezonu - oznajmia L. Warsiński. ●



► Kilka minut po tym, jak pani Renata poważnie zraniła sobie nogę, ratownik zaczął szukać kamieni przy wylotach ze zjeżdżalni



► Ola nie miała takiego dzieciństwa jak inne dzieci. Większość czasu spędziła w szpitalu. Teraz znalazł się lek, który jej pomaga, ale ministerstwo zdrowia odmówiło jego refundacji

Olunia skazana na śmierć

● Ministerstwo Zdrowia odmówiło refundacji leku dla chorej Oli. Bez niego dziewczynka może umrzeć!

Dramat

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Ola Dułak choruje od wielu lat. W końcu stwierdzono u niej genetyczną chorobę autozapalną. Ola nagle dostaje bardzo wysokiej gorączki. Już dwa razy doszło do obrzęku mózgu. Dziew-

czynka wpadła w śpiączkę, niemal umarła. W końcu znalazł się lek, który może uratować jej życie, ale Ministerstwo Zdrowia odmówiło refundacji leku.

Dzienny koszt lekarstwa to 600 złotych, miesięczny to 18 tysięcy. Rodziców nie stać na taki wydatek. Ale nie poddają się.

Rodzina napisała już odwołanie od decyzji ministerstwa, zapowiadają

też batalię w sądzie.

Pomóc Oli można dokonując wpłaty na konto: Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym Kawalek Nieba, Bank BZ WBK 31 1090 2835 0000 0001 2173 1374, tytułem: „327 pomoc w leczeniu Oli Dułak”, wpłaty zagraniczne: PL31 1090 2835 0000 0001 2173 1374, swift code: WBKPPLPP. ●

©©

Więcej ● STR. 5



OKLASKI
W Bytowie zorganizowano drugi piknik dresynowy

str. 3



TRAGEDIA
Pożar w gospodarstwie w Gumieńcu. Zginęły zwierzęta

str. 8

DOBRA WIADOMOŚĆ
W Kołczygłowach powstanie nowoczesna pracownia

str. 4

Od redaktora

Sylvia
Lis

Co robi nasze państwo

Historia Oli Dułak wstrząsnęła mną mocno. Dziewczynka ma zaledwie 12 lat, a wycierpiała więcej niż niejeden dorosły. Z racji mojego zawodu wielokrotnie gościłam w domach, gdzie jest chore dziecko. Nie brakuje tam miłości, zrozumienia, ciepła. Problem leży gdzie indziej, zawsze jest tak samo. Gdy dochodzi do tragedii, rodzina i najbliżsi pozostają z tym problemem sami. Nie ma tłumaczenia, że od lat były opłacane składki, podatki. Każdy z rodziców o zdrowie dziecka walczy samodzielnie, pomaga rodzina, przyjaciele, nigdy nie państwo. Dla mnie jest to chore, to trzeba głośno powiedzieć, że nasze państwo jest chore, skazując dzieci na śmierć. Czy urzędnicy w Ministerstwie Zdrowia nie mają serc? A może nie mają dzieci. Oby los ich tak nie doświadczył. ●



Bezpiecznie nad jeziorem Jeleń

Kąpielisko nad jeziorem Jeleń w Bytowie przechodzi prawdziwe oblężenie. Na szczęście urzędnicy słowa dotrzymali i wszystkie uszkodzone elementy w pomoście zostały wymienione na nowe. Część też odmalowano. Korzystać z pomostu można więc bez obaw.
(ZIDA)



Nowe numery szkół i przedszkoli

● Szykuje się zamieszanie z numeracją szkół i przedszkoli w Bytowie. Rada Miejska w Bytowie na sesji podjęła uchwałę w sprawie ustalenia numerów porządkowych publicznych przedszkoli i publicznych szkół podstawowych, dla których organem prowadzącym jest gmina Bytów. Od pierwszego września przedszkole przy ulicy 1 Maja 17 będzie oznaczone numerem 1 (dotychczas numer 3), natomiast szkoła podstawowa przy ulicy Młyńskiej 11 będzie Szkołą Podstawową nr 1 im. mjr. Henryka Sucharskiego w Bytowie (dotychczas Szkoła Podstawowa nr 5 im. mjr. Henryka Sucharskiego w Bytowie). - Nie wiem, czy to potrzebne - mówi jeden z rodziców. - To tylko wprowadzi zamieszanie, każdy już przyzwyczaił się do tej numeracji, nowe nazwy wprowadzą moim zdaniem tylko chaos. Piątka zawsze była piątką, a teraz będzie jedynką. Komu to potrzebne?
(ANG) ©©

Brudne ławki na placu Krofeya

Spory minus dla osób odpowiedzialnych za porządek na placu Krofeya. Czytelnik zwrócił nam uwagę na brudne ławki. - Lepiej się od odchodów - mówi pan Zbyszek z Bytowa. - Strach tu usiąść, można wybrudzić sobie ubranie. Ławki też powinno się co jakiś czas myć.
(ZIDA)

26

miejsowości może liczyć na multimedialne pracownie. Internauci wybrali miejscowości, w których powstaną nowoczesne Pracownie Orange - jedna z nich w województwie pomorskim. Wszystkie otrzymają sprzęt, internet i pomoc Fundacji Orange w prowadzeniu świetlic tak, aby stały się miejscem spotkań i rozwoju cyfrowych kompetencji mieszkańców. **Więcej str. 4**

Zdjęcie tygodnia



► Ekipa z Gliśna własnym nietypowym transportem odwiedziła Górę Lemana w Piasznicy

Małych pacjentów odwiedził niezwykle gość. Rozśmieszył ich do łez

Dr Clown w bytowskim szpitalu. Mali pacjenci byli zachwyceni. Innym też można sprawić radość. Możesz przygotować im kartkę.

Sylvia Lis
sylvia.lis@gp24.pl

Małych pacjentów Oddziału Pediatrii Szpitala Powiatu Bytowskiego odwiedził Gdański oddział Fundacji „Dr Clown”.

Fundacja od kilku lat z powodzeniem realizuje program terapii śmiechem dla dzieci i dorosłych. Jego celem jest wsparcie emocjonalne pacjentów szpitali w chorobie. Kolorowi klauni pracują w wielu szpitalach i placówkach w Polsce, gdzie przebywają chore dzieci, aby nieść im uśmiech. Tak też było na oddziale pediatrii bytowskiego szpitala, mali pacjenci otrzymali od fundacji klocki lego, były gry i wspólne zabawy z klaunem, a uśmiech z twarzy dzieci nie schodził przez długi, długi czas.
- Świetny pomysł - mówi mama chorego chłopca. - Szpi-



► Niezwykli goście w szpitalu w Bytowie

tal zawsze kojarzy się przygnębiająco, fajnie, że są ludzie, którzy potrafią przywrócić dzieciom uśmiech. Moje dziecko również było zachwycone.

Fundacja apeluje też o przygotowanie kartek dla chorych dzieci.

- Większość z nas już plażuje, wędruje po górach czy je lody w parku - mówią pracownicy fundacji. - Niestety, w tym samym czasie w całej Polsce jest bardzo duża grupa dzieci, która spędza ten wakacyjny czas w szpitalu. Zróbcie dla nich pełne słonecznych życzeń i uśmiechów kartki. Technika dowolna. Najbardziej kreatywne i ciekawe z nich otrzymają atrakcyjne nagrody ufundowane przez pewną firmę. Zdjęcia kartek wyślijcie na nasz facebook. Mogą to też w waszym imieniu zrobić rodzice.

Do wygrania wyjątkowa lalka WeGirls. ●
©©

W skrócie

Kolarze na start

● To już ostatnie zawody Tauron Lang Team Race w tym sezonie. Wielki finał cyklu szosowych wyścigów dla amatorów odbędzie się 30 sierpnia w Bytowie. Nie można było sobie wymarzyć lepszej scenarii finałowych zawodów Tauron Lang Team Race. O Bytowie mówi się „perła wśród kaszubskich lasów”. - Miasto otoczone naturą, leżące wśród pagórków i licznych jezior. Schyłek wakacji będzie więc doskonałą okazją do wzięcia udziału w ostatnich w tym sezonie zawodach naszego cyklu. Zapraszamy wszystkich i jestem przekonany, że wiele osób wystartuje w Bytowie. Ścigamy się w kategoriach wiekowych, więc każdy będzie mógł spróbować sił w swojej grupie. Poza tym są tam przepiękne trasy - malownicze, ale również wymagające, bo Kaszuby nie są płaskim terenem - zachęca Czesław Lang, dyrektor generalny Lang Team.
(ZIDA)

głos
bytowa i miastka

ADRES REDAKCJI
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24.pl@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY
DZIENNIKA GŁOSU POMORZA
Krzysztof Nałecz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY
Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA
tel. 94 34 73 537

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl

PREZES ODDZIAŁU
Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Drezyny w Bytowie na topie

● Wielu bytowan i mieszkańców okolicznych miejscowości przyszło na drugi piknik drezynowy, który zorganizowano na bytowskim dworcu

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

Piknik kolejowo-drezynowy

W Bytowie odbył się piknik kolejowo-drezynowy z okazji 131-lecia doprowadzenia kolei do Bytowa. Imprezę zorganizowano na bytowskim dworcu. Każdy, kto chciał, mógł z miłośnikami kolei świętować „okrągłą” rocznicę.

Mali i więksi zachwyceni

Tych, którzy zechcieli przejechać się na drezynach ręcznych lub spalinowych, nie brakowało. Szczególnie dzieci, dla których przejażdżka okazała się prawdziwą frajdą.

- To świetna sprawa - mówiła mama siedmioletniego Kacpra. - Mój syn był zachwycony, a organizatorzy zadbałi nawet o najmłodszych uczestników



► Na piknik przyszły całe rodziny. Impreza wszystkim się bardzo podobała



► Najchętniej do drezyn wsiadali najmłodsi. Dla nich była to wielka frajda

pikniku, każdy mógł się przejechać. Nawet ja usiadłam do drezyny, powiem szczerze, że już dawno się tak nie bawiłam. I to wszystko za darmo.

Historia bytowskiej kolei sięga 1884 roku. Początkowo miasto połączone było torami kolejowymi z Szupskiem, następnie wybudowano połączenia do Lipusza, Lęborka i Miastka. W ten sposób w Bytowie powstał węzeł komunikacyjny mający wpływ na ożywienie gospodarcze miasta. Linie Bytów - Lębork i Bytów - Miastko istniały do końca II wojny światowej. Po przejściu frontu z powodu znacznych zniszczeń tory pomiędzy miastami rozebrano.

Koniec kolei

Przewozy pasażerskie funkcjonowały w Bytowie do 1991 roku. Od 23 lat nie mamy połączeń kolejowych poza okazjonalnymi kursami Transcasubii, wożące uczestników Zjazdów Kaszubów do Trójmiasta. ●

©©

Bytowski szpital zmienia się na lepsze

Bytów

Wyremontowano oddział położniczo-ginekologiczny w bytowskim szpitalu. Mamy będą rodzić w przyjemniejszych pomieszczeniach.

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

To dobra wiadomość dla pacjentek, a w szczególności przyszłych mam. Każdego miesiąca w bytowskim szpitalu

przychodzi na świat 40 nowych mieszkańców.

Od teraz maluchy wraz z mamami będą cieszyć się wyższym komfortem w świeżo wyremontowanym oddziale położniczym.

To początek zmian

Modernizacja położnictwa to jeden z etapów planowanych zmian w Szpitalu Powiatu Bytowskiego.

Przeprowadzony remont to nie tylko powierzchniowe zmiany, ale i wymiana instalacji hy-

draulicznej czy elektrycznej. Nowością są lampy, które dzięki specjalnym czujnikom po zmroku zapalają się same.

Przyjazne kolory

Pododdział położniczy powiązany z oddziałem ginekologicznym zyskał nowe kolory ścian, dzięki czemu jasno jest nie tylko w korytarzach, ale i na salach dla pacjentek. W każdej sali zamontowano nowe umywalki dla pacjentek, a dla niemowląt zakupiono wianienki i przewijaki. Odnowio-

no łazienki, w których wymieniono starą armaturę na nową. - Wszystkie prace zostały wykonane zgodnie z planem - mówi pracownicy bytowskiego szpitala. - Wprowadzamy konkretne zmiany, ponieważ nasz szpital stawia na ciągłe polepszanie usług nie tylko medycznych, ale i pobytowych. Wielu z nas jest rodzicami i i wiemy, jak ważne jest przyjazne i ładne otoczenie, gdy na świat przychodzi mały człowiek. ●

©©

Włamanie do żłobka

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

Wieczorem dyżurny bytowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie i kobiecie, którzy próbują wybić okno w żłobku w Bytowie. Na miejsce natychmiast zostali wysłani policjanci, którzy wewnątrz budynku żłobka zatrzymali 28-letniego mężczyznę i 23-letnią kobietę.

- Policjanci ustalili, że sprawcy włamania wybili jedno z okien w budynku i weszli do jego wnętrza, skąd chcieli dokonać kradzieży wózka dziecięcego - mówi Jarosław Juchniewicz z bytowskiej komendy policji.

Włamywacze zostali zatrzymani i przewiezieni do bytowskiej komendy, gdzie śledczy przedstawili im zarzuty. Za kradzież z włamaniem grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. ●

©©

Ciągnik spłonął doszczętnie

Tagowie

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

Zwarcie instalacji elektrycznej było prawdopodobnie przyczyną zapalenia się ciągnika w Tagowie w gminie Tuchomie. Pierwsi na miejscu pojawili się miejscowi ochotnicy. Akcja strażaków trwała półtorej godziny. Na szczęście udało się nie dopuścić do rozprzestrzenienia ognia. Straty oszacowano na 45 tysięcy złotych. ●

©©



► Ciągnik spłonął doszczętnie. Przyczyną powstania ognia było prawdopodobnie zwarcie instalacji

Parking już otwarty. Miejsc dużo

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

Mamy dobrą wiadomość dla kierowców. Mimo że nadal trwa przebudowa ulic Młyńskiej i Podzamcze to już teraz otwarto parking przy ulicy Wolności. Przebudowany plac zmieści kilkadziesiąt samochodów. Już z niego korzystają turyści chcący odwiedzić choćby bytowski zamek. Cała inwestycja zakończy się w sierpniu. ●

©©



► Przebudowany parking przy ulicy Wolności w Bytowie. Zmieści kilkadziesiąt aut

Internauci nie zawiedli. W Kołczygłowach powstanie nowoczesna pracownia

Gmina Kołczygłowy

Internauci wybrali miejscowości, w których powstaną nowoczesne pracownie Orange. Jedną z nich będzie w Kołczygłowach.

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

W 26 małych miejscowościach zostaną założone nowe multimedialne świetlice od Fundacji Orange. Finalnego wyboru lokalizacji dokonali internauci w plebiscycie, który przez trzy tygodnie toczył się w sieci i prezentował 50 kandydatur wskazanych przez komisję spośród 1018 wniosków. Łącznie oddano w nim ponad 4 mln głosów.

W województwie pomorskim powstanie jedna pracownia Orange, w miejscowości Kołczygłowy (powiat bytowski). Dodatkowo jedna miejscowość znalazła się na liście rezerwowej - Lulemino (gmina Kobylnica, powiat słupski). Lokale w zwycięskich miastach i wsiach zostaną wyremontowane, umeblowane i wyposażone w komputery z bezpłatnym internetem, drukarki, skanery, konsole do gier i telewizory LCD. Fundacja Orange wspierać będzie ich opiekunów w prowadzeniu profesjonalnej świetlicy dla lokalnej społeczności.

- Życzę laureatom, aby ich pracownie były punktem spot-



► W Kołczygłowach jako jedynej miejscowości w województwie pomorskim powstanie nowoczesna pracownia multimedialna sponsorowana przez Orange

kań, wydarzeń i projektów, które pomogą mieszkańcom rozwijać cyfrowe kompetencje na równi z mieszkańcami dużych ośrodków. Podróżując po całym kraju, widzę, jak ważne jest, aby dawać ludziom po-

zytywny bodziec do zmiany - dla małych miast są nim pracownie Orange - mówi Daria Widawska, aktorka, honorowa ambasadorka inicjatywy.

Program jest odpowiedzią na statystyki pokazujące, że

jedna trzecia Polaków w ogóle nie korzysta z internetu - głównie z powodu braku motywacji i rozpoznania jego możliwości.

W pierwszej edycji w 2012 roku powstało 50 pracowni, w których mieszkańcy organi-

zują kursy, warsztaty, wystawy, dzieci odrabiają lekcje, uczą się programowania, animacji, cyfrowej obróbki zdjęć, a seniorzy ćwiczą obsługę komputera. Większość użytkowników przyznaje, że dzięki świetlicy

zwiększają swoje umiejętności związane z nowymi technologiami.

- Pracownie Orange są przykładem na to, że technologie mogą wzmacniać więzi społeczne. Wśród użytkowników świetlic obserwujemy nie tylko wzrost ich cyfrowych kompetencji, ale także integracji i liczby oddolnych inicjatyw. I dlatego kontynuujemy nasze wsparcie - powiedział Konrad Ciesiołkiewicz, p.o. prezesa Fundacji Orange.

- Ludzie umawiają się na dyżury w pracowni, biorą odpowiedzialność za wspólne miejsce, dzielą się zadaniami przy organizacji wydarzeń, a w naszej świetlicy odżyło kultywowanie lokalnej tradycji - dodaje Joanna Seliga, liderka pracowni Orange w Tarnowskiej Woli.

W ramach drugiej edycji powstaną świetlice we wszystkich 16 województwach - po dwie w dziesięciu województwach i po jednej w sześciu. Trzy miejscowości znalazły się na liście rezerwowej. Opiekunowie nowo powstałych pracowni wezmą udział w szkoleniach wzmacniających kompetencje leaderskie i organizacyjne. W motywowaniu do działania pomoże także system rywalizacji, angażując ich do dzielenia się pomysłami na projekty, do podejmowania wyzwań, za które zyskują punkty i nagrody dla całej pracowni. ●

©©

Konkurs z atrakcyjnymi nagrodami

Konkurs

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@gp24.pl

Trwa wakacyjny konkurs dla naszych czytelników. Jego zasady są proste. Trzeba ułożyć krótkie hasło reklamowe dla „Głosu Bytowa i Miastka”. Do konkursu można przystąpić w każdej chwili. Liczymy na twórczą inwencję naszych czytelników, tym bardziej że do wygrania są atrakcyjne nagrody, ale o nich za chwilę. Prosimy o krótkie reklamowe hasła, choć nie ograniczamy ich wielkości.

Hasło trzeba wpisać do kuponu. Należy podać też swoje dane osobowe oraz telefon kontaktowy. Konkurs trwa przez całe wakacje.

Kupon konkursowy będzie opublikowany jeszcze tylko w „Głosie Bytowa i Miastka” z 28 sierpnia 2015 roku. Warun-

kiem udziału w konkursie jest przesłanie na adres redakcji („Głos Pomorza”, ul. Wojska Polskiego 2, 77-100 Bytów) hasła reklamowego oraz 8 (ośmiu) oryginalnych kuponów z „Głosu Bytowa i Miastka”.

Kupony z hasłem zapakowane w kopercie można też przynieść do redakcji. Kupony mogą pochodzić z ośmiu kolejnych wydań „Głosu Bytowa i Miastka” albo np. z jednego czy dwóch. Ważne, aby było ich osiem. Jeśli ktoś więc nie kupił poprzednich wydań „Głosu Bytowa i Miastka”, to i tak może wziąć udział w konkursie.

Hasła reklamowe oceni redakcyjne jury. Wyniki konkursu zostaną opublikowane w „Głosie Bytowa i Miastka”. Zaprezentujemy też oczywiście zwycięskie hasło. Na kupony czekamy do 3 września 2015 r.

Główną nagrodą jest voucher dla 2 osób na weekend (2 noclegi) do Doliny Charlotty. Voucher zawiera: 2 śniadania

w formie bufetu szwedzkiego, 2 obiadowe w formie bufetu szwedzkiego. Zabieg na twarz hydracell (50 min dla 2 osób), rasul (45 min dla 2 osób), masaż relaksacyjny (50 min dla 2 osób), możliwość korzystania z centrum wellness i spa: basen, sauna parowa, sauna sucha, sauna aromatyczna, sauna sanarium, jacuzzi, sala fitness. Voucher ważny jest do 31 grudnia 2015, a więc zwycięzcy będą mieli czas, aby wybrać jak najbardziej dogodny termin na spędzenie atrakcyjnego weekendu.

Poza tym przewidzieliśmy nagrody rzeczowe.

Dodatkowe informacje o konkursie pod adresem: andrzej.gurba@polskapress.pl, 697 770 129.

Zachęcamy do udziału w konkursie oraz do lektury „Głosu Bytowa i Miastka”. Dziś się wydanie z lokalnymi informacjami ma kilkanaście stron. ●

©©

Konkurs ^{głos} bytowa i miastka

► Podaj hasło reklamowe „Głosu Bytowa i Miastka”

.....
.....
.....
.....
.....

► Imię i nazwisko autora hasła

.....

► adres oraz telefon kontaktowy

.....

Dane osobowe uczestników konkursu są przetwarzane w związku z organizacją i przeprowadzeniem konkursu przez Organizatora. Imię, nazwisko oraz miejscowość zamieszkania laureata publikowane są na liście laureatów. Administratorem danych osobowych jest spółka Polska Press Sp. z o.o., z siedzibą w Warszawie, ul. Domaniewska 45. Dane osobowe uczestników konkursu przetwarzane są przy zachowaniu zasad określonych w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (t.j.: Dz. U. z 2014 r., poz. 1182).

► data i podpis

.....

● Ola choruje na genetyczną chorobę autozapalną

● Ministerstwo Zdrowia odmówiło refundacji lekarstwa, które może uratować życie dziecka

Ola, skazana na łaskę ministerstwa, potrzebuje leku, może umrzeć

Powiat bytowski

Sylwia Lis
sylwia.lis@gp24.pl

Ola urodziła się 28 sierpnia 2003 roku. W skali Apgara otrzymała dziesięć punktów.

- Podczas porodu nie było żadnych komplikacji - wspomina pani Iwona, mama Oli. - Do dziesiątego miesiąca w ogóle nie chorowała. Pierwsza gorączka pojawiła się właśnie chwilę później. Była bardzo wysoka, dochodziła do czterdziestu stopni. Oczywiście trafiliśmy do szpitala. Spędziłyśmy tam dwa tygodnie.

Początkowo rodzice myśleli, że to zwykła infekcja, nic poważnego.

- Po miesiącu powtórka ze szpitalem włącznie - mówi pani Iwona. - Jeszcze wtedy nie przypuszczałam, że szpital stanie się naszym drugim domem. Trafiliśmy tam średnio raz w miesiącu lub co dwa. I tak przez jedenaście lat. Przerzucali nas ze szpitala do szpitala, z oddziału na oddział. Nikt nie potrafił powiedzieć, na co córka choruje. To była tylko wysoka gorączka i masywne obrzęki w okolicach głowy. Lekarze patrzyli na Olę ze zdziwieniem, ale i współczuciem. Przez pobyty w szpitalach Ola bardzo dużo opuszczała lekcji. Nie mogła wyjeżdżać na wycieczki szkolne, basen. Stres i podekscytowanie oraz infekcje wywoływały u Oli gorączki i obrzęki. Córka nie miała nigdy beztróskiego dzieciństwa. Zawsze miała jakieś zakazy, nakazy. Pomimo że była mała, to była bardzo rozsądna i stosowała się do zaleceń. Niestety, po kilku latach przyszedł bunt: Mamo! Dlaczego ja mam tę straszną chorobę, dlaczego to ja muszę spędzać tyle dni w szpitalach? Wakacje, ferie? Dlaczego? Ja już tego nie wytrzymam! Co miałam powiedzieć mojemu dziecku; że nikt w Polsce nie wie, co mu jest i czy to się skończy. Przepłakałam niejedną noc, prosząc Boga, żeby to mnie ob-

Ola codziennie sprawdza, ile zastrzyków zostało w lodówce



Ola marzy o tym, aby wrócić do szkoły

darzył tą chorobą, a nie Olę. Żeby już nie cierpiała i mogła normalnie żyć. W połowie 2013 roku Ola skończyła dziesięć lat. Zaczęła dojrzeć i w duchu liczyłam, że może teraz choroba się wyciszy. Ale niestety, nastąpiło najgorsze, czyli choroba stała się bardzo agresywna. Atakowała jeszcze częściej.

Na Pomorzu żadna placówka medyczna nie potrafiła pomóc Oli.

- Skierowano nas do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie - mówi pani Iwona. - W sierpniu 2014 roku byliśmy na oddziale immunologii. Gorączka była powyżej czterdziestu stopni. Ola była bardzo opuchnięta. Nastąpiło najgorsze - straciła przytomność. Trafiła na OIOM. Po kilku godzinach dowiedzieliśmy się, że Ola ma masywny obrzęk mózgu i oni ze swojej strony zrobili wszystko. Nie zostawili nam nadziei na przeżycie. Kiedyś, jak oglądałam filmy i widziałam jak dzieci umierają lub są w stanie krytycznym, to myślałam o tych matkach, że ja na ich miejscu od razu umarłabym lub serce by mi pękło. Przy życiu trzymał mnie młodszy syn i modlitwa. Modlitwa ma jednak siłę w takich momentach. I stał się cud. Przeżyła. Walczyła cały tydzień, ale wygrała życie. Nasza radość była nie do opisania. Później pytanie: czy będzie roślina? Uszkodzenia były wielkie. Lekarze mówili, że jeśli wyjdzie z tego, to będzie niepełnosprawna. Byliśmy z nią na oddziale w dzień i w nocy. Ćwiczyliśmy z nią, uczyliśmy wszystkiego od nowa. Jedzenia, chodzenia, mówienia. Ola wróciła do pełnej sprawności. Oczywiście skutki uboczne, które u niej pozostały, to kłopoty z pamięcią, orientacją, padaczką, a także nauczanie indywidualne. Wróciliśmy do domu po trzech miesiącach. Mieliliśmy nadzieję, że choroba, którą Ola miała, została uśpiona przez tony leków, które dostała na OIOM-ie. Lecz nie. Po trzech miesiącach od powrotu do domu znowu gorączka. Ponownie ten strach. W lutym córka przeszła drugi obrzęk mózgu spowodowany gorączką. W międzyczasie przyszły badania z Londynu, że jest to choroba genetyczna autozapalna. W tej chwili krew Oli została wysłana do USA na rozszerzoną diagnostykę. Lekarze z USA zaproponowali leczenie

12

LAT
ma Ola Dułak. Dla niej drugim domem jest szpital. Chciałaby wrócić do szkoły, do koleżanek.

Oli blokerem biologicznym, który blokuje występowanie gorączek i wysokich stanów zapalnych w organizmie. I tu pojawił się problem, lek nie jest refundowany ani dopuszczony na polski rynek. Teraz, kiedy pojawiła się pierwsza od 12 lat szansa na normalne życie, to niestety, nie możemy jej dostać. Dzięki rodzinie, przyjaciółom, znajomym i temu, że się zapoznaliśmy, mogliśmy kupić Oli parę pudełek leku i sprawdzić, czy działa. I działa! Córka pierwszy raz od lat miała przerwę w pobytach w szpitalu aż trzy miesiące.

Niestety, pieniądze się kończą. Koszt leku jest ogromny. Ola codziennie otrzymuje cztery zastrzyki podskórnie. Koszt dzienny to 600 złotych.

NFZ odmówił refundacji. Jedno dziecko w Polsce otrzymało refundację. Inne, w tym Ola, nie. - Jak mam wytłumaczyć córce, że będziemy musieli przerwać kurację i jednocześnie czekać na śmierć? - mówi pani Iwona. - Skoro inne dziecko dostało, a ona nie. Czym różni się Ola od tego dziecka? Dlaczego minister zdrowia prowadzi taką segregację? Widzę, jak bardzo się tego boi, że skończy się leki. Złożyliśmy ponownie do Ministerstwa Zdrowia wniosek o refundację. Czy minister skaże Olę na śmierć?

Co na to ministerstwo? - Rozwiązaniem problemu związanego z leczeniem pacjentów wymagających zastosowania terapii produktem leczniczym Kineret, Anakinra byłoby złożenie przez podmiot odpowiedzialny wniosku o wprowadzenie leku na listę leków refundowanych bądź do programu lekowego, ponieważ minister zdrowia wszczył na procedurę o objęcie refundacją wniosek podmiotu odpowiedzialnego. Wprowadzenie leku na listę leków refundowanych umożliwiłoby terapię tym lekiem pacjentom potrzebującym omawianej terapii, na takich samych, równych zasadach - mówi Krzysztof Bąk, rzecznik MZ. ●●●

atrakcje
i imprezy

USTKA

Co: Wakacyjny Klub Filmowy
Gdzie: Dom Kultury w Ustce, ul. Kosynierów 19
Kiedy: wtorek, godz. 17.30

USTKA

Co: Finał wyborów Bursztynowej Miss Lata 2015
Gdzie: scena na promenadzie
Kiedy: sobota, od godz. 11

USTKA

Co: Zwiedzanie miasta z przewodnikiem
Gdzie: plac przed kościołem, ul. Marynarki Polskiej
Kiedy: wtorek, godz. 10

SŁUPSK

Co: Memy Marty Frej
Gdzie: Baszta Czarownic, ul. F. Nullo, Kafeina, ul. Nowobramska 2
Kiedy: do 27 sierpnia

SŁUPSK

Co: Witkacy na wakacjach
Gdzie: Muzeum Pomorza Środkowego, ul. Dominikańska
Kiedy: do 4 października

SŁUPSK

Co: Jarmark Gryfitów
Gdzie: dziedziniec Zamku Książąt Pomorskich, ul. Dominikańska
Kiedy: niedziela, godz. 11

Rycerze będą walczyć z Krzyżakami

Widowisko

W sobotę Krzyżacy kolejny raz zaatakują Słupsk. Na szczęście polscy rycerze ponownie wyruszą do walki z najeźdźcą. Zobaczmy ją przy Baszcie Czarownic.

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Rycerze rozstawiają swoje obozowisko już w sobotę rano na półwyspie w Parku Kultury i Wypoczynku. Tam będzie można podglądać rycerzy i wojów podczas przygotowań do popołudniowych walk. Na godz. 10.30 zaplanowano rozpoczęcie turnieju łuczniczego, o godz. 11 zobaczyć będzie można popisy wojowników podczas turnieju walk pieszych. Natomiast w południe rozpocznie się turniej szulerów.



► Rycerze odtworzą średniowieczną bitwę, a publiczność będzie ich dopingować

Przez cały czas na terenie obozowiska będą trwać warsztaty lepienia przedmiotów użytkowych z gliny, tkania,

wyszywania, średniowiecznych tańców, wikliniarskie, płatnerskie, szycia obuwia i kulinarne.

- W tych zajęciach udział będą mogli wziąć wszyscy chętni - zaprasza Joanna Tomaszewska, wicemistrz słup-

skiego Bractwa Rycerskiego Księcia Bogusława V. - Na zajęciach kulinarne będzie można samodzielnie rozwałkować ciasto i upiec podpłomyki.

Obozowisko w Parku Kultury i Wypoczynku zwiedzać będzie można do godz. 16. Potem rozpoczną się przygotowania do imponującej inscenizacji, w której udział weźmie niemal 200 rekonstruktorów. Miłośnicy średniowiecza wcielą się w rolę Krzyżaków, rycerzy i po raz pierwszy mieszczan. Będzie też czarownica.

Inszenizacja odbędzie się na terenie przy Baszcie Czarownic. Woje szczy formować będą od godz. 18. Inszenizacja rozpocznie się pół godziny później.

- W poprzednich latach miały miejsce rekonstrukcje konkretnych wydarzeń z historii Słupska - mówi Joanna

Tomaszewska. - Tym razem przedstawimy wydarzenie, które mogło mieć miejsce w wielu miastach, również u nas. Będzie miało ono związek z kobietą oskarżoną o czary.

Podczas rekonstrukcji zobaczymy walki z udziałem rycerzy, artylerii i łuczników. Jak zakończy się ten bój, wiadomo od kilku stuleci.

- Jak zwykle przepędzimy Krzyżaków z miasta - zapowiada wicemistrz słupskiego Bractwa Rycerskiego Księcia Bogusława V.

Po bitwie widzów czeka dodatkowa atrakcja, czyli walki bohurtowe. Zobaczymy ich kilka, w każdej udział weźmie od kilku do kilkunastu rekonstruktorów. Bohurty charakteryzują się tym, że podczas takich potyczek nie obowiązują żadne zasady. ●

W Ustce będziemy szukać bursztynu i podziwiać kandydatki do tytułu miss. Do Słupska przyjedzie Wojciech Cejrowski, a Witkacy zaprosi na śniadanie

Imprezy

Daniel Klusek

daniel.klusek@mail.pl

Oto wybrane propozycje na spędzenie weekendu w Słupsku i regionie.

Otwarta scena

W piątek o godz. 18 na scenie na usteckiej promenadzie, podczas imprezy „Otwarta scena - od popu do rocka” zagrają cztery zespoły: z Ustki, Słupska i Darłowa. Każdy zaprezentuje inny styl muzyczny.

Meksyk Cejrowskiego

Wojciech Cejrowski, jeden z bardziej znanych podróżników, w sobotę wystąpi w sali filharmonii z programem „Ale Meksyk”. Z fantazją i niezwykłym poczuciem humoru oprowadzi nas po egzotycznych zakamarkach świata. Możemy spodziewać się ogromnej dawki wiadomości, niesamowitych obrazów, śmiechu do łez oraz anegdot, które powalają najtwardszych. Po występie okazja do zdobycia autografu, zrobienia sobie fotografii oraz zakupu płyt i książek. Początek spotkania o godz. 18. Bilety w cenie 50 zł można kupić w kasie filharmonii.

Bursztynowa miss

W sobotę poznamy Bursztynową Miss Lata. Finał konkursu odbędzie się na scenie na usteckiej promenadzie. Zanim jednak zobaczymy najpiękniejsze dziewczyny, o godz. 11 w sektorze sportowym plaży wschodniej rozpoczyna się XV Mistrzostwa Polski w Wypłukiwaniu Bursztynu „Złoto Bałtyku - Ustka 2015”. O godz. 15 na scenie maraton zumbi poprowadzi Agata Oskroba. Finał konkursu zaprezentują się o godz. 18. Po tym zaśpiewa Elizavile. O godz. 19 nastąpi rozstrzygnięcie konkursu, a na zakończenie zaśpiewa Anna Chodyna.

Śniadanie na trawie

Podczas kulturalnego pikniku „Śniadanie z Witkacym” w sobotę będzie można w miłej atmosferze poczuć smak wakacji. W programie: dań nawiązujących do twórczości Witkacego i wysłuchać wykładu na temat artysty. Nie zabraknie również atrakcji dla dzieci. Będą animacje i zajęcia plastyczne nawiązujące do patrona śniadań. Zobaczyć będzie można grupę Witkacy Cacy Cacy, organizatorzy przygotowują też wiele innych atrakcji w duchu witkacowskiej bohemii. Chętni do uczestnictwa



► Kilkanaście pięknych dziewcząt zaprezentuje się w sobotę na usteckiej promenadzie. Jedną z nich tego wieczoru zostanie Bursztynową Miss Lata 2015

w śniadaniu z Witkacym mogą zabrać ze sobą koce i prowiant. Początek o godz. 11 w parku Powstańców Warszawskich, wstęp wolny.

Hity Czerwonych Gitar

W niedzielę o godz. 19 na scenie w Rowach zagra usteko-słupski zespół disco polo One Moment. Zaprezentuje się w repertuarze własnym, zaśpiewa również największe przeboje Czerwonych Gitar i wiele światowych hitów.

Jarmark Gryfitów

W niedzielę na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się Jarmark Gryfitów. Swoje towary zaprezentują lokalni kolekcjonerzy, twórcy ludowi i rękodzielnicy. Początek o godz. 11, wstęp jest wolny.

Wieczór po angielsku

Do herbaciarni Filart w sobotę o godz. 19 można się wybrać na English Cafe, czyli bezpłatne konwersacje w języku angielskim. W spotkaniu udział

mogą wziąć zarówno początkujący, jak i zaawansowani rozmówcy. Konwersacje poprowadzą Katarzyna Macegoniuk i Marcin Grębowicz.

Memy Marty Frej

Memy to jedna z najpopularniejszych form aktywności internautów, którzy za pomocą ikonicznych obrazów oraz błyskotliwych, miejscami ironicznych tekstów komentują otaczającą rzeczywistość. Marta Frej postanowiła przenieść tę

formę komentowania społecznych wydarzeń na teren sztuki i okrasza je soczystymi, pełnokrwistymi komentarzami. Memy zobaczyć można w słupskiej Baszcie Czarownic (bilety kosztują cztery złote) oraz w Kafeinie (wstęp wolny).

Witkacy na wakacjach

Na wystawie „Witkacy na wakacjach” w Muzeum Pomorza Środkowego prezentowana jest część kolekcji prac Stanisława Ignacego Witkiewicza z Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Zobaczymy ponad 30 portretów. Dużą gratką są fotografie wykonane przez Witkacego, a także te, które zostały mu wykonane. Na ponad 60 zdjęciach widzimy go w sytuacjach prywatnych, podczas rodzinnych i towarzyskich spotkań. Zobaczymy również okolice, w których żył, przepiękne pejzaże górskie. Nie zabraknie także licznych archiwaliów: listów i wspomnień. Bilety kosztują cztery złote.

Portrety w kaplicy

W galerii kaplicy św. Jerzego można oglądać wystawę malarstwa Marka Wrzesińskiego „O potrzebie portretowania”. Galeria czynna jest od piątku do niedzieli w godz. 10-14, wstęp wolny. ● ● ●

REKLAMA K035004047A REKLAMA

GP 24

Województwo Wielkopolskie

GP 24

Portal nr 1

w regionie

Codziennie odwiedza nas
59 695 użytkowników (UU)*

Zobacz też
www.regiomoto.pl

*źródło: Gemius Traffic, luty 2015

Pożar w Gumieńcu. W płomieniach zginęły zwierzęta. Straty 116 tys. zł

● Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej w śrutowniku

● W akcji wzięło udział dziewięć zastępów zawodowej i ochotniczej straży pożarnej

Gumieniec

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Do groźnego pożaru doszło w poniedziałek w Gumieńcu w gminie Trzebielino. Straty szacuje się na około 116 tysięcy złotych. W pożarze zginęło kilkanaście sztuk trzody chlewnej.

Pożar zaczął się od stodoły. Wysoka temperatura powietrza i wiatr o wzmożonej sile spotęgowały zagrożenie dla sąsiednich budynków gospodarczych położonych w zwartej zabudowie w bliskim sąsiedztwie. Ogień szybko rozprzestrzenił się na przyległe do drewnianej stodoły budynki gospodarcze - murowaną chlewnię i drewnianą szopę - relacjonuje Stefan Pituch, zastępca komendanta Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie.

Wicekomendant S. Pituch dodaje, że do Gumieńca wysłano dziewięć zastępów ratowniczych straży pożarnej, w tym pod dwa zastępy z OSP Trzebielino i OSP Dretyni oraz po jednym zastępie z OSP Kołczygłowy i JRG Miastko.



W wyniku pożaru zginęło 12 sztuk trzody chlewnej. Łączne straty to 116 tys. zł

Z pomocą przybyły również trzy zastępy ratownicze z powiatu ślupskiego - dwa za stępy z OSP Kępice i jeden z OSP Korzybie.

W wyniku pożaru całkowicie spłonęły dwa obiekty gospodarcze drewniane - stodoła i szop.

Częściowemu spaleniu uległy dach obory i szczytowa ściana

na budynku gospodarczego. W pożarze zginęło 12 sztuk trzody chlewnej, natomiast 9 sztuk doznało obrażeń z powodu ognia i wysokiej temperatury.

Spaliły się również narzędzia do prac gospodarczych, znaczna ilość zboża składowanego na poddaszu oraz drewno opałowe i tarcica.

Akcję ratowniczą zakończono po upływie 4 godzin 21 minut.

Wielkość strat spowodowanych pożarem oszacowano na 116 tysięcy złotych, w tym 50 tysięcy złotych to straty w budynkach. Dzięki szybkiej interwencji i ofiarnej pracy strażaków udało się uratować przyległe bezpośrednio obiekty go-



Straty w budynkach oszacowano na około 50 tys. zł

spodarcze o wartości około 300 tysięcy złotych - informuje wicekomendant S. Pituch.

Przyczyną pożaru było przypuszczalnie zwarcie w instalacji elektrycznej w śrutowniku - mieszalniku pasz.

Pożar w Gumieńcu spowodowany został zwarciem instalacji, ale strażacy proszą o szczególną ostrożność pod-

czas prac polowych i w czasie przebywania w lesie. Utrzymujące się od dłuższego czasu upały sprawiają, że potrzeba bardzo niewiele, aby doszło do pożaru.

Jest bardzo sucho. Należy uważać na niedopałki. Nie wolno pozostawiać na słońcu szklanych butelek. ● ©

Jubileusz kapłaństwa

Wyjątkowa uroczystość
w tuchomskiej parafii

25-lecie kapłaństwa księdza Pudlewskiego

Miniona sobota była szczególnym dniem w parafii rzymsko-katolickiej pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Ksiądz proboszcz Franciszek

Pudlewski obchodził jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Z tej okazji o odbyła się uroczysta msza dziękczynna. Parafia obejmuje kilka miejscowości: Ciemno, Masłowice, Masłowice Trzebiatowskie, Modrzejewo, Nowe Huty, Piaszno, Tuchomko, Zagony. Odpust: św. Michała Archanioła - 29 września, Zwiastowania NMP - 25 marca. ● (ZIDA)



Uroczysta msza święta z okazji 25-lecia kapłaństwa księdza z Tuchomia

Ryby i wędkarze dopisali

Karaś zorganizował czternaste ogólnopolskie zawody wędkarskie

Na Jeziorze Bobiecińskim Wielkim rozegrane zostały XIV Ogólnopolskie Zawody Spinningowe Parami z Łodzi o Puchar Jeziora Bobiecińskiego Wielkiego zorganizowane przez Koło Polskiego Związku Wędkarskiego „Karaś” w Miastku i Ośrodek Hodowli Ryb Tomasz Kruse. Na starcie stawiło się 59 (118 zawodników) załóg z różnych rejonów Polski. Wyniki: I miejsce - 3025 pkt - Zenon Sztobnicki & Marek Sztobnicki, II miejsce - 1935 pkt - Leszek Pupka-Lipiński & Franciszek Retka, III miejsce - 1725 pkt - Janusz Pinewski & Marek Bdzikot, IV miejsce - 1465 pkt - Krzysztof Kolanowski & Janusz Bartoszewicz, V miejsce - 1115



Zawody na Jeziorze Bobiecińskim

pkt - Jarosław Kemuś & Tomasz Gajzner. Największy szczupak 56 cm: Tomasz Gajzner. Największy okoń 38,5 cm: Jan Chabowski. Zarząd Koła PZW „Karaś” w Miastku serdecznie dziękuje wszystkim fundatorom za udzielone wsparcie finansowe w organizacji zawodów. A byli to: burmistrz Miastka, przewodniczący Rady Miej-

skiej w Miastku, starosta powiatu bytowskiego, Tomasz Kruse - współorganizator zawodów, Firma Dragon, Michał Bordun, Grzegorz Kotkiewicz - właściciele firmy Neko, Wiesław Dobrowolski - właściciel sklepu wędkarskiego Dobros, Ireneusz Kordowski - właściciel sklepu wędkarskiego Pilker w Koszalinie, Bogusław Bodnar - właściciel firmy

Drew-Trans w Wołczy Małej, Kazimierz Kowalski - właściciel firmy Kodek w Miastku, Ryszard Maszka - właściciel firmy Ricpol, Bolesław Prondziński - właściciel firmy Ex-Pro w Wałdowie. Tradycja tych zawodów sięga 2002 roku, kiedy to koło PZW „Karaś” w Miastku jako pionier wśród kół PZW na Pomorzu Środkowym podjęło się organizacji zawodów w takiej formule. Sukces spowodował, że zawody stały się tradycją. ●

(ZIDA)
©

59

ZAWODNIKÓW stawiło się na starcie zawodów wędkarskich w Bobiecinie

● Wieś Żabno pięknieje. To m.in. element przygotowań do konkursu

● Gościliśmy na kilku plenerowych imprezach. Mieszkańcy doskonale się bawili

Święto swojskiego chleba, sołeckie festyny, piękniejące Żabno



► W czasie sołeckiego festynu w Piaszczynie najwięcej atrakcji przygotowano dla dzieci. Był konkurs taneczny, konkursy sprawnościowe, rekreacyjne



► Rodzice, ale nie tylko, obserwowali dzieci biorące udział w konkursach w czasie festynu w Piaszczynie. Doskonała pogoda sprzyjała piknikowej atmosferze i biesiadzie



► Wójt Tuchomia Jerzy Lewi-Kiedrowski (z lewej) też miał swój udział w pieczeniu chleba w czasie Święta Swojskiego Chleba w Piaszynie. Z prawej gospodarz imprezy Klemens Leman



► Impreza w Piaszynie cieszyła się dużym zainteresowaniem. Poza pieczeniem chleba były występy kaszubskiej kapeli. Chętni mogli spróbować swoich sił w malowaniu i lepieniu garnków



► Pięknieje wieś Żabno. To nie tylko ten napis, ale też np. kolorowy przystanek. Jak mówi pani sołtys Iwona Wesołowska, mieszkańcy chętnie uczestniczą społecznie w takich pracach



► W Przęsinie zorganizowano festyn. Dla dzieci była zjeżdżalnia, konkursy. Wszyscy mogli miło spędzić czas na biesiadzie. Przy okazji pani sołtys informuje, że wokół tego terenu powstała bieżnia



► Tradycyjnie paradę rozpoczął Andrzej Dołębski, wójt Parchowa



► Do Parchowa przyjechało wielu motocyklistów



► Podczas Moto Folku na parchowskiej scenie zaprezentowały się miejscowe zespoły. Występy bardzo się podobały



► Każdy miał okazję poprobować potraw przygotowanych przez uczestników konkursu Master Chef. Wszystkim smakowały



► W Parchowie był czas na wspólne zbudowanie rakiety

Smacznie i głośno. Moc imprez

W miniony weekend w powiecie odbyły się dwie duże imprezy. To Moto Folk w Parchowie i jarmark kulinarny w Czarnej Dąbrówce. Uczestnicy bawili się doskonale. Główne uroczystości w Czarnej Dąbrówce rozpoczęły się od bloku artystyczno-kulinarnego, który rozpoczął zespół akordeonowy pana Jana Mizgiera z Rokit następnie występował zespół FLEX DANCE z GCKiB oraz wokalistki z Rokit i kabaret De Ka De z Słupska.

W przerwach występów organizowany był konkurs kulinarny na najlepszą potrawę regionalną z ryb i najlepszą nalewkę, w którym swoje potrawy i nalewki zaprezentowały gospodynie z całej gminy.

Dodatkowo LGR Pojezierze Bytowskie zorganizował konkurs na najlepszą zupę rybną dla wszystkich z obszaru działania lokalnej grupy rybackiej. ●

© Sylwia Lis



► Tworzenie w glinie - to jedna z najbardziej popularnych atrakcji podczas jarmarku



► Zwycięzcy konkursu Master Chef. Byli bezkonkurencyjni

Konie i emocje

● Zawody jeździeckie na stałe weszły już do kalendarza sportowego Przechlewa. Główne nagrody przypadły faworytom

Jeździectwo

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Sporo emocji było na parkurze w Przechlewie. Tam na stadionie Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyły się XXVIII Towarzyskie Zawody Jeździeckie w Skokach przez Przeszkody. Do rywalizacji przystąpiło 30 koni z siedemnastu klubów jeździeckich. Łącznie było blisko 80 przejazdów w czterech klasach. Wszystkie były bardzo pasjonujące. Zawody zgromadziły liczne rzesze turystów i mieszkańców gminy Przechlewo. Sędziami głównymi byli: Mateusz i Mikołaj Sztandurowie ze Starogardu Gdańskiego. Wszyscy startujący zostali nagrodzeni brawami. Dla najlepszych uczestników były puchary i nagrody pieniężne. W klasie LL mini (wysokość przeszkód do 60 cm) dwa pierwsze miejsca ex aequo zajęli: Olivia Ziolkowska (UKS Neksico Karlino) na koniu Łatka i Irmina Kopron-Ollik (BPK) na Picco. Przechlewianka Dominika Szalkowska na Panadolu (Stajnia Jeździec Młynki) podzieliła lokaty trzy-sześć razem z Aleksandrą Grelą (VitaSport Brachlewo) na Remusie, Anną Piotrowską (Stajnia Lubichowo) na Blanchu i Sławomirem



► Katarzyna Rusinek i jej koń doskonale rozumieli zadanie, które należało wykonać na przeszkodzie

Bramowiczem (Stajnia Stary Młyn Strzeszyn) na Dropsie. W klasie LL (konkurs dokładności trafienia w normę czasu, wysokość przeszkód do 90 cm) zwycięzcą został Sławomir Bramowicz na Dropsie. Za nim kolejne miejsca na podium wywalczyły: 2. Julia Kulawińska (JKS Karolewko) na Savannie, 3. Katarzyna Rusinek (Stajnia Tarant Nieżywiec) na Tarze.

W klasie L z jokerem (wysokość przeszkód do 100 cm) zwycięstwo przypadło Klaudii Reinert (Stajnia Grażyny Mikorowo) na Andorze. Druga była Julia Kulawińska na Savannie. Trzecią pozycję wywalczyła Irmina Kopron-Ollik na Picco. W klasie L z wyboru przeszkód (wysokość przeszkód do 105 cm) rywalizowało 12 koni. W tej najbardziej widowiskowej klasie

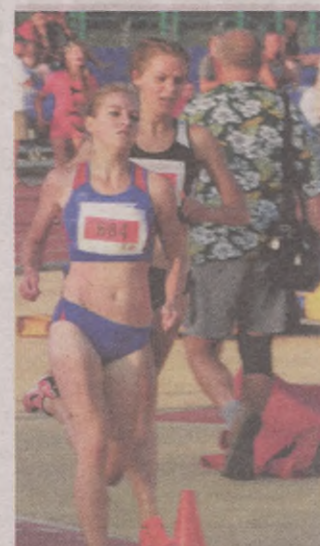
bezkonkurencyjna okazała się Aleksandra Tykarska (HKS Lotna Słupsk) na Karice. Drugą lokatę wywalczyła Kamila Lipińska (Stajnia Jerzmionki) na Sierze. Trzecią była Katarzyna Rusinek. Wielkie święto miłośników koni i jeździectwa trwało 6 godzin i z roku na rok jest na coraz wyższym poziomie. W 2016 roku Przechlewo planuje kolejne zawody. ●

Poważnie myśli o biegu

Lekkoatletyka

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Na ziemi bytowskiej można trafić na utalentowane biegaczki. Jedną z nich była Angelika Cichocka, a teraz próbuje jej śladem iść Beata Topka (Talex Borysław Borzytuchom). Czy z każdej zawodniczki można zrobić lekkoatletyczny skarb? Topka pokazuje, że tak. Podczas sierpniowych zmagani w XXI Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży borzytuchomska biegaczka wywalczyła srebrny medal. Dokonała tego w biegu na 1500 m na stadionie w Łodzi. Jej wynik 4.32,37 min jest nowym rekordem życiowym. - Nie ukrywam, że byłam faworytką w łódzkim biegu. Ze swoją najgroźniejszą rywalką biegłyśmy blisko siebie, jak na smyczy. Liczyłam na skuteczny finisz. Na ostatnich pięćdziesięciu metrach, podobnie jak w Tbilisi (tam Topka też biegła na 1500 m w 13. Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy i zdobyła brązowy medal - dop. red.), brakło mi tak zwanego prądu i minimalnie przegrałam rywalizację o złoto z Weroniką Lizakowską z Kościerzyny. Srebro też jest piękne i sprawiło mi radość - oceniła Beata Topka. - Z tych ostatnich sukcesów nie tylko ja jestem dumna, ale także moi rodzice, którzy mocno wierzą w moje możliwości biegowe - dodała tegoroczna wicemistrzyni Polski w kategorii juniorek młodszych (XXI OOM - to impreza rangi mistrzostw Polski w tej grupie wiekowej)



► W Łodzi Beata Topka jeszcze przed Weroniką Lizakowską

- dop. red.) - zaznaczyła biegaczka. Beata Topka ma 16 lat. Predyspozycje do biegów ujawniała już w szóstej klasie szkoły podstawowej. Obecnie ma 160 centymetrów wzrostu i waży 48 kilogramów. Jej trenerem jest Jarosław Ściagała, który w przeszłości trenował Angelikę Cichocką. Beata trenuje sześć razy w tygodniu. - Bieganie jest fajne i przyjemne - zaznaczyła Topka, która od czasu do czasu musi jeździć na treningi do Słupska, bo na ziemi bytowskiej nie ma obiektu lekkoatletycznego z prawdziwego zdarzenia. Ostatnie dni wakacji medalistka spędzi w domu. - Chcę trochę odpocząć. Będę zażywała kąpeli w jeziorze. Zamierzam też zbierać grzyby, by zarobić trochę złotych - oznajmiła szesnastolatka. ●

B-klasowe gry II grupy

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

Drużyny B klasy są w trakcie budowania składów do rozgrywek edycji 2015/2016 i grają jeszcze mecze kontrolne. Inauguracja batalii o ligowe punkty w serii jesiennej nastąpi niedługo, bo w pierwszy weekend września, a zakończy pod koniec października. W grupie II grać będzie 9 zespołów. Terminarz grania w I rundzie.
Kolejka I - 5/6 września
Baza 44 Siemirowice - Koral Maszewo, Orkan Gostkowo - Kaszubia II Studzienice, Urania Udorpie - Błękitni Motarzyno, WKS Nożyno - Start Łebień.
Kolejka II - 12/13 września
Błękitni - Sparta, Koral - WKS, Orkan - Baza 44, Start - Urania. Pauzuje Kaszubia II.
Kolejka III - 19/20 września

Baza 44 - Kaszubia II, Sparta - Start, Urania - Koral, WKS - Orkan. Pauzuje Błękitni.
Kolejka IV - 26/27 września
Baza 44 - WKS, Koral - Sparta, Orkan - Urania, Kaszubia II - Błękitni. Pauzuje Start.
Kolejka V - 3/4 października
Błękitni - Start, Sparta - Orkan, Urania - Baza 44, WKS - Kaszubia II. Pauzuje Koral.
Kolejka VI - 10/11 października
Baza 44 - Sparta, Koral - Błękitni, WKS - Urania, Kaszubia II - Start. Pauzuje Orkan.
Kolejka VII - 17/18 października
Błękitni - Orkan, Sparta - WKS, Start - Koral, Urania - Kaszubia II. Pauzuje Baza 44.
Kolejka VIII - 24/25 października
Baza 44 - Błękitni, Orkan - Start, Urania - Sparta, Kaszubia II - Koral. Pauzuje WKS.
Kolejka IX - 28 października
Błękitni - WKS, Koral - Orkan, Sparta - Kaszubia II, Start - Baza 44. Pauzuje Urania. ● ©©

Kto z kim i kiedy będzie grał w serii jesiennej

Piłka nożna

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@gp24.pl

W ten weekend do rywalizacji edycji 2015/2016 w słupskiej klasie A w grupie II przystąpi 14 zespołów. W tym gronie znajduje się dwóch beniaminków: Victoria Dąbrówka i Magic Niezabyszewo oraz spadkowicz ze słupskiej klasy okręgowej, którym jest Gminne Towarzystwo Sportowe Czarna Dąbrówka. Rywalizacja zapowiada się ciekawie. Przedstawiamy harmonogram jesiennych gier.
Kolejka I - 22/23 sierpnia
Granit Koczala - Victoria/Brda II Przechlewo, LKS Łebunia - Leśnik Cewice, Magic Niezabyszewo - Grom Nakła, Victoria Dąbrówka - SSPN Malczkowo/Łupawa, Myśliwiec Tuchomie - GTS Czarna Dąbrówka, Stegna Parchowo - Arkonia Pomysk Wielki, GKS

Kończyłowy - Dolina-Speranda Gałąźnia Wielka.
Kolejka II - 29/30 sierpnia
SSPN - GTS, Arkonia - Myśliwiec, Victoria - Magic, Leśnik - Stegna, Dolina-Speranda - Granit, Victoria/Brda II - LKS, Grom - GKS.
Kolejka III - 5/6 września
GTS - Arkonia, LKS - Dolina-Speranda, Magic - SSPN, Granit - Grom, Myśliwiec - Leśnik, GKS - Victoria, Stegna - Victoria/Brda II.
Kolejka IV - 12/13 września
SSPN - Arkonia, Victoria - Granit, Magic - GKS, Leśnik - GTS, Dolina-Speranda - Stegna, Victoria/Brda II - Myśliwiec, Grom - LKS.
Kolejka V - 19/20 września
LKS - Victoria, Arkonia - Leśnik, GTS - Victoria/Brda II, Granit - Magic, Myśliwiec - Dolina-Speranda, GKS - SSPN, Stegna - Grom.
Kolejka VI - 26/27 września
SSPN - Leśnik, Victoria - Stegna, Magic - LKS, Dolina-Speranda -

GTS, GKS - Granit, Victoria/Brda II - Arkonia, Grom - Myśliwiec.
Kolejka VII - 3/4 października
LKS - GKS, Arkonia - Dolina-Speranda, GTS - Grom, Leśnik - Victoria/Brda II, Granit - SSPN, Myśliwiec - Victoria, Stegna - Magic.
Kolejka VIII - 10/11 października
SSPN - Victoria/Brda II, Victoria - GTS, Magic - Myśliwiec, Granit - LKS, Dolina-Speranda - Leśnik, GKS - Stegna, Grom - Arkonia.
Kolejka IX - 17/18 października
LKS - SSPN, Arkonia - Victoria, GTS - Magic, Leśnik - Grom, Myśliwiec - GKS, Stegna - Granit, Victoria/Brda II - Dolina-Speranda.
Kolejka X - 25 października
Victoria - Leśnik, LKS - Stegna, Magic - Arkonia, Granit - Myśliwiec, SSPN - Dolina-Speranda, GKS - GTS, Grom - Victoria/Brda II.
Kolejka XI - 28/31 października

Victoria/Brda II - Victoria, GTS - Granit, Leśnik - Magic, Arkonia - GKS, Dolina-Speranda - Grom, Myśliwiec - LKS, Stegna - SSPN.
Kolejka XII - 7/8 listopada
Victoria - Dolina-Speranda, LKS - GTS, Magic - Victoria/Brda II, GKS - Leśnik, Granit - Arkonia, SSPN - Grom, Stegna - Myśliwiec.
Kolejka XIII - 14/15 listopada
GTS - Stegna, Victoria/Brda II - GKS, Leśnik - Granit, Dolina-Speranda - Magic, Grom - Victoria, Myśliwiec - SSPN. Pierwsze oceny będzie można wydać dopiero po kilku kolejkach. Wówczas okaże się, co się zmieniło. Czy poziom na tym szczeblu rozgrywek będzie wyrównany, czy znów wykreują się drużyny, które skupią się na rywalizacji o awans, a pozostałe skoncentrują się na gromadzeniu punktów do zagwarantowania sobie bezpiecznych miejsc w tabeli. Kibice liczą na emocje i niespodzianki. ●

Mamy dobry kierunek

● Rozmowa z Karolem Szczepańskim, trenerem A-klasowej Doliny-Sperandy Gałąźnia Wielka

Od ilu lat istnieje Dolina-Speranda Gałąźnia Wielka i jaka jest jej historia?

Klub Sportowy Dolina powstał w 2004 roku w Gałąźni Wielkiej jako samodzielne stowarzyszenie kultury fizycznej. Założycieli Andrzej Tomaszka i Zbigniewa Gańskiego fascynowała piłka nożna i dlatego w powstającej drużynie zgromadzili zawodników nie tylko z Gałąźni Wielkiej, ale także z Niepogłędzia, Gałęzowa i Motarzyna. W 2008 roku klub nawiązał ścisłą współpracę ze stowarzyszeniem Speranda, włączając w swoją strukturę sekcje sportowe istniejące przy społecznych szkołach w Niepogłędziu i zmieniając nazwę na Klub Sportowy Dolina-Speranda. Bezpośrednim terenem działania klubu są gminy: Kołczygłowy i Dębica Kaszubska.

Jakie miał pan związki ze sportem we wczesnej młodości?

Zamiłowanie do sportu wpoił mi ojciec. Od najmłodszych lat grałem w piłkę nożną, trenowałem kolarstwo, karate, pływałem i biegałem. To wszystko zmotywowało mnie do podjęcia studiów o profilu wychowania fizycznego, aby swoją pasję i wiedzę przekazywać kolejnym pokoleniom.

Dlaczego oczkiem w głowie dla pana jest piłka nożna?

Uwielbiam współpracować z ludźmi, którzy wkładają w to, co robią, całe serce. Piłka nożna jest bardzo popularna, więc chętnych do treningów nie brakuje. Poza tym ta dyscyplina to połączenie treningu ogólnorozwojowego z planem taktycznym. Futbol uczy i rozwija. Piłki nożnej nie można nie kochać.

Od kiedy pełni pan obowiązki trenera?

Ster trenerski przejąłem w połowie września 2014 roku, czyli już po kilku meczach ligowych. Nie ukrywam, że początki nie były łatwe. Musiałem poznać zawodników i ich możliwości, zmieniłem całkowicie schemat treningów, taktykę gry, ustawienie i mentalność zespołu. Uważam, że mamy dobry kierunek.

Prowadzenie zespołu piłkarskiego to chyba powód do satysfakcji?

Prowadzenie drużyny to wielka frajda, ale także odpowiedzialność. To co robię, sprawia mi ogromną przyjemność. Przy okazji staram się zarządzać optymistycznie wszystkich członków zespołu.

Od ilu sezonów Dolina-Speranda gra w klasie A grupy II seniorów?

Dolina-Speranda już od pięciu sezonów gra w A-klasie. **Jak wypadła drużyna w sezonie 2014/2015?**

Zawodnicy wykonali dobrą robotę. Rundę jesienną poświęciliśmy na odbudowę zespołu. Ciężko pracowaliśmy, aby w serii wiosennej ruszyć w pogoń za uciekającymi drużynami. Ostatecznie zajęliśmy jedenaste miejsce. Uważam, że drużyna prezentowała niezły futbol na miarę swoich możliwości.

Niedługo zacznie się nowa batalia ligowa edycji 2015/2016. Czy jesteście na tyle przygotowani do rozgrywek?

Przygotowania trwają, ostro trenujemy. Rozegraliśmy kilka sparingów, ale wyniki były sprawą drugorzędną, bo sprawdzaliśmy różne warianty. Sporo okazji dostawała młodzież. Czujemy się coraz mocniejsi i nie możemy doczekać się pierwszego meczu ligowego. Naszym przeciwnikiem w inauguracyjnej kolejce będzie w Kołczygłowach tamtejszy GKS.

Kto znajduje się w szerokiej kadry pierwszego zespołu?

Z bramkarzy jest Wojciech Bajak. Obronę stanowią: Michał Gański, Sylwester Krawętkowski, Dariusz Jereczek, Krzysztof Czepanis, Grzegorz Komar. W grupie defensywnych i ofensywnych pomocników znajdują się: Kamil Grajczyk, Krystian Gański, Paweł Łangowski, Kamil Garstecki, Mateusz Cyman, Kacper Grajczyk, Daniel Łangowski, Roman Mach i Karol Zajac. Na szpicie ataku przewidziani są trzej napastnicy: Grzegorz Szczegielniak, Rafał Bajak i Dawid Kontny. **Jaki cel został postawiony przed drużyną na rundę jesienną, a jaki na zakończenie sezonu w czerwcu 2016 roku?**

Nasza solidna praca powinna zaowocować korzystnymi wynikami. Gramy coraz lepiej. Celem rundy jesiennej jest walka o zwycięstwo w każdym spotkaniu. Na zakończenie sezonu 2015/2016 mierzymy w pierwszą czwórkę. **Czy oprócz seniorów są jeszcze inne grupy wiekowe objęte szkoleniem i w jakich rozgrywkach biorą udział?**

Poza seniorami w klubie są jeszcze grupy w juniorze C-2 (roczniki 2002-2003) i juniorze E-1 (roczniki 2005-2006), które przewidziane są do rozgrywek w szlupskiej klasie okręgo-



► 33-lletni Karol Szczepański ma bardzo ambitny plan i zależy mu na dobrych wynikach Doliny-Sperandy. Z konieczności też może zagrać jako obrońca, bo został zgłoszony do rozgrywek

wej. Ponadto rozpoczęliśmy pracę z maluszkami. Dotyczy to roczników 2008 i 2009. Mam nadzieję, że za jakiś czas nasi najmłodsi podopieczni będą systematycznie zasilać szeregi seniorskiej drużyny Doliny-Sperandy.

Baza sportowa dla piłki nożnej w Gałąźni Wielkiej nie jest najlepsza. Boisko wymaga modernizacji. Czy prowadzone są działania w tym kierunku, by polepszyć warunki dla piłkarzy?

Dzięki współpracy klubu z gminami Kołczygłowy i Dębica Kaszubska, a także ze stowarzyszeniem Speranda, sekcja piłki nożnej korzysta już aktualnie z różnych boisk. W tym roku w Niepogłędziu powstało pełnowymiarowe boisko wraz z zapleczem, z którego już w przyszłym roku będziemy mogli skorzystać. Na bieżąco są prowadzone prace mające na celu podniesienie standardu boiska w Gałąźni Wielkiej. **Jak układa się współpraca klubu z władzą samorządową?**

Współpraca z dwoma samorządami jest bardzo dobra. **O sponsorów coraz trudniej. Jak sobie radzicie ze sponsorowaniem?**

Na naszym terenie funkcjonuje wiele klubów. Pozyskanie sponsorów nie jest łatwe. Niemniej wszyscy wierzymy, że coraz lepsze wyniki, jakie uzyskują nasi reprezentanci - myślę tu szczególnie o piłkarzach juniorach oraz o naszych lekkoatletach - zainteresują również potencjalnych sponsorów.

Którzy piłkarze z obecnego składu mają największe szanse, by przebić się do wyższej klasy zespołu nie tylko w regionie bytowskim?

W drużynie mamy wielu utalentowanych zawodników, wszyscy razem stanowimy siłę i wspólnie będziemy przebić się do wyższych klas rozgrywkowych. To nasz cel. **Które z dotychczasowych spotkań prowadzone przez pana jako trenera można uznać za najlepsze?**

Każdy mecz uczy czegoś nowego. Przegrane spotkania nie zawsze świadczą o słabości zespołu. Moim zadaniem jest rozwój drużyny i poprawa jakości gry. Cieszą mnie wygrane mecze. Najwięcej powodów do radości mam wtedy, gdy wiem, że gracze zrealizowali założenia taktyczne.

Największa wpadka pana jako trenera?

Nie było takich, ale z porażek zawsze wyciągam wnioski. Niepowodzenia powodują mobilizację.

Jakie miał pan najzabawniejsze wydarzenie w swojej karierze szkoleniowej?

Podczas meczu przed własną publicznością kibice Doliny-Sperandy, składający się głównie z uczniów społecznych szkół w Niepogłędziu (dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum), swoimi delikatnymi i piskliwymi głosikami zagłuszyli sporą grupę dorosłych przyjezdnych kibiców. Był to moment bardzo zabawny, ale także bardzo wzruszający, tym bardziej że doping nie ustawał jeszcze przez długi czas po zakończeniu spotkania.

Jaką wizję ma na przyszłość Dolina-Speranda?

Klub to nie tylko piłka nożna - juniorzy i seniorzy. Funkcjonują również inne sekcje: lekkoatletyczna, jazdy konnej, karate i kajakarska. We wszystkich pracuje prawie setka dzieci i młodzieży. Możemy więc w przyszłość patrzeć z dużym optymizmem. Zresztą już teraz mamy kilka dobrych startów. Są sukcesy i brązowe medale. Między innymi w ogólnopolskim finale tak zwanych czwartków lekkoatletycznych w rzucie piłeczką palantową, w powiatowym czwórboju lekkoatletycznym i powiatowej olimpiadzie młodzieży sztafet pływackich. Nadal będziemy kontynuowali pracę z dziećmi i młodzieżą na wszystkich płaszczyznach i z pewnością będzie ona przynosiła coraz lepsze wyniki. Klub otwarty jest na wszystkich chętnych. Podstawowym zapleczem naszej pracy są społeczne szkoły w Niepogłędziu (tam w nich też pracuje Karol Szczepański jako wuefista - dop. red.), które w swoim programie zajęć mają bogatą ofertę sportową dla wszystkich uczniów, chociażby zajęcia w sali gimnastycznej czy cotygodniowe zajęcia na basenie.

Jakie ma pan marzenie piłkarskie?

Chciałbym, aby Dolina-Speranda była rewelacją w rozgrywkach ligowych i pucharowych.

Kto w pana drużynie obecnie jest największym pracusiem?

Wszyscy zawodnicy wkładają w treningi i mecze dużo serca i zdrowia. Jednak na miano największych pracusiów zasługują Krystian Gański i Kamil Grajczyk, którzy odpowiedzialni są za blok defensywny, współpracując ze sobą, włączając się bardzo często w akcje ofensywne i strzelają gole.

Jakie elementy należy jeszcze poprawić w grze pana podopiecznych?

Zdecydowanie skuteczność. Często przeprowadzamy składowe akcje ofensywne. Niestety, zdarza się, że brakuje przysłowiowej kropki nad i. Pracujemy nad tym.

Jaki jest największy atut Doliny-Sperandy?

Stanowimy zgrany i dobrze rozumiejący się kolektyw.

Największe obecnie zmartwienie trenera Karola Szczepańskiego?

To kontuzje, z którymi borykają się niektórzy podstawowi piłkarze.

Pana hobby to...

Przed wszystkim sport. Lubię pokonywać kilometry na rowerze i pływać. Uwielbiam także gry zespołowe. Poza piłką nożną najbardziej cenię siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną.

Kto jest prezesem Doliny-Sperandy i jak układa się panu współpraca z szefem klubu?

Prezesem klubu jest Kamil Grajczyk, który pełni też funkcję kapitana drużyny. Współpraca układa się znakomicie, często rozmawiamy, wspólnie ustalamy założenia odnośnie działalności i rozwoju klubu.

Co lubi pan robić w wolnych chwilach od piłki nożnej?

Wolny czas poświęcam żonie. Wspólnie spędzamy go aktywnie na wycieczkach rowerowych i spacerach.

Kibicuje pan pierwszoligowemu Drutekowi-Bytowi Bytów?

Oczywiście, że tak. Również mocno ściskam kciuki za powodzenie Juventusu Turyn.

Jaką rolę, według pana, w sezonie 2015/2016 odegra bytowska drużyna w I lidze pod wodzą trenera Tomasza Kafarskiego?

Początek ma dobry. Powinna być w pierwszej szóstce, a w niedalekiej przyszłości powinna spróbować powalczyć o ekstraklasę. ●

ROZMAWIAŁ
KRZYSZTOF NIEKRASZ
©P